

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30

na prowincji

numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

Wydawane codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Zaostrzony kryzys polityczny w Anglii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. (G). Z Londynu donoszą: Na najbliższym posiedzeniu Rady Gabinetowej ma być rozwiązana sprawa ewentualnej dymisji rządu. Podobno w sferach rządowych zarysowują się dwie tendencje:

Pierwszy kierunek żąda natychmiastowego ustąpienia rządu. Mac Donald jako szef najsilniejszego stronnictwa powinien otrzymać misję utworzenia nowego rządu. Pogląd ten podziela podobno prezes ministrów Baldwin i większość członków gabinetu.

Drugi natomiast kierunek, którego najwybitniejszym przedstawicielem ma być sir Chamberlain, wypowiada się za pozostaniem rządu Baldwina u władzy aż do zebrania się nowej Izby Gmin w dniu 25 czerwca i uchwaleniu przez nią wotum nieufności dotychczasowemu rządowi.

Warszawa, 2 czerwca. (G). Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Londynu: Mimo, że wynik przesilenia zależy od rezultatu narad, jakie prowadzi obecnie przewodcy stronnictw z wybitnymi członkami partji, nie ulega, zdaje się wątpliwości, że na Radzie Gabinetowej we środę większość wypowie się za dymisją rządu.

Poruczenie misji utworzenia rządu Mac Donaldowi uchodzi za rzecz pewną. Partja robotnicza unikać będzie wszystkiego, co by doprowadziło do rychłego upadku rządu robotniczego. Jednakowoż nie jest prawdopodobne, aby nadzieja Mac Donałda, że rządzić będzie dwa lata, miała się ziścić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i tym razem będzie musiał ustąpić rząd robotniczy po krótkim czasie, możliwe nawet, że w ciągu najbliższych miesięcy.

LLOYD GEORGE ZASTANAWIA SIĘ NAD WYBRNIĘCIEM Z SYTUACJI.

Londyn, 2 czerwca. (PAT). W rozmowie z dziennikarzami Lloyd George oświadczył: Żadne ze stronnictw nie wyszło z wyborów tak, jak sobie tego życzyło. Co do nas, byłoby śmiesznością mówić o ziszczeniu się naszych oczekiwań. Zresztą nie po raz pierwszy wychodzimy w mniejszości z walki trójstronnej. Co zaś do stanowiska stronnictwa mogącego przeważać na prawo lub na lewo, to nie będę ukrywał, że jest ono wielce odpowiedzialne.

Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego stanowiska. To też mogą Panowie być przekonani, że nie zrobimy z niego nieuczciwego użytku. Obecnie radzimy nad tem, jak wybrnąć z sytuacji w interesie kraju.

Głosy prasy włoskiej.

Rzym, 2 czerwca. (PAT). Cała prasa włoska okazuje najwyższe zainteresowanie dla wyników wyborów angielskich i poświęca im szczegółowe komentarze.

„Messagero” zaznacza, że wobec nieuzyskania przez żadne stronnictwo

większości należy uważać, iż angielski kryzys polityczny zamiast zbliżyć się do rozwiązania, jeszcze bardziej po wyborach się zaostrzył.

LIBERALIZM NIE MOŻE SIĘ ZDECYDOWAĆ NA WYDANIE OSTATNIEGO TCHNIENIA.

Winę tego stanu przypisuje dziennik liberalom, pisząc, iż sytuacja która powstała po wyborach, wynika przede wszystkim z tego, iż stara partja liberalistów usunęta już zupełnie z areny życia politycznego, nie może się jeszcze zdecydować na wydanie ostatniego tchnienia.

Jest rzeczą oczywistą — pisze dziennik — że nowy rząd będzie miał niezwalczone trudności właśnie w tym momencie historycznym w którym Anglja potrzebuje rządu posiadającego nie tylko umiejętności ale i siłę rządzenia. Zdaniem dziennika należy zatem przewidywać w najbliższym cza-

się nowe wybory. Czyniąc przyduszczenie co do utworzenia rządu, dziennik wyraża przekonanie, że tak Baldwin jak i Mac Donald nie będą mogli złożyć gabinetu i że nie jest wykluczone, iż Lloyd George obejmie władzę.

Według „Il Tevere” liberali mają tylko wodę i nie mają racji bytu jako partja historyczna. Jedyną partją racjonalną, jak twierdzi „Il Tevere” — są labourzyści, posiadający swój program rządowy.

Dziennik przewiduje w najbliższej przyszłości nowe wybory, któreby przyniosły wyraźniejszy wynik

Chiny zerwały stosunki z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. (G). Z Londynu donoszą: Minister spraw zagranicznych Chin dr. Wang polecił przedstawić dyplomatycznemu nacio-

nalistycznemu rządowi chińskiego w Moskwie, aby wraz z całym personelem poselstwa opuścił terytorjum Rosji.

Ford buduje fabrykę w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. (G). Źródła niemieckie donoszą z Nowego Yorku o umowie zawartej między Fordem i Rosją. Na zasadzie tej umowy Rosja obowiązuje się w ciągu 4 lat nabyć od Forda samochodów na ogólną sumę 30 milionów dolarów. W związku z tem buduje Ford w Niżnym Nowgorodzie fabrykę, która ma produkować

100 tysięcy samochodów rocznie.

Umowa Forda z Rosją stanowi kolejny punkt rozwoju interesów Forda w Europie. W zeszłym tygodniu powiększono kapitał niemieckiego Tow. Forda, które ma produkować samochody również dla Austrii, Węgier i Czechosłowacji.

„Krzyż i miecz”.

Rezolucje zjazdu Stahlhelmu w Monachium.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. (G). Z Berlina donoszą: Prezydium zjazdu Stahlhelmu, odbywającego się w Monachium ogłosiło rezolucję, wzywającą naród niemiecki do wywarcia presji na rząd, aby nie udzielał swej zgody na przygotowany w Paryżu plan uregulowania reparacji niemieckich.

Rezolucja twierdzi, że plan Younga jest „sprzeczny z moralnością chrześcijańską”, gdyż zmusza Niemcy do przyjęcia zobowiązań, których one nie będą w stanie wypełnić. Poza tem rezolucja

zapewnia, że plan Younga rzuca Niemcy w objęcia bolszewizmu.

Zjazd stoi na stanowisku chrześcijańskim i oświadcza, że symbolem jego działalności będą krzyż i miecz.

Zjazd wystosował do prezydenta Hindenburga telegram z prośbą o ułaskawienie znajdujących się w więzieniu byłych oficerów i żołnierzy, skazanych za udział w samosądach t. zw. Czarnej Reichsweliry.

Obrady zjazdu zakończyły się w niedzielę.

Komitet finansowy przy premierze.

Warszawa, 2-go czerwca. (PAT). Uchwałą Rady Ministrów z 31 maja powołany został komitet finansowy jako organ opiniodawczy przy Prezesie Rady Ministrów. W skład komite-

tu finansowego wchodzi: Prezes Rady Min. jako przewodniczący, oraz jako członkowie minister skarbu, prezes Banku Polskiego, Banku Gosp. Kraj., Państw. Banku Rolnego i P. K. O. Po-

nadto w posiedzeniach komitetu biorą udział odpowiedni ministrowie, o ile tematem obrad są sprawy należące do ich zakresu działania oraz brać mogą udział osoby zaproszone przez Prezesa Rady Ministrów.

Do zakresu działania Komitetu Finansowego należy opinjowanie spraw dotyczących: 1) niektórych państwowych operacji kredytowych, zarówno krajowych jak i zagranicznych, szczególnie zaś emisji obligacji; 2) spraw finansowych związanych z wydawaniem przez państwo koncesji o doniosłym znaczeniu państwowym (elektryfikacja, koleje i tp.); 3) wewnątrzpaństwowej polityki kredytowej, jako też ustalania planów działalności banków państwowych, wydawanie gwarancji państwowych, lokowanie wolnych funduszy państwowych i publicznych; 4) innych spraw, co do których opinij zażąda Prezes Rady Ministrów.

MIN. ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 2 czerwca. (PAT.) Przybył tu dziś minister Zaleski wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu radca Szumlakowskim i sekretarzem osobistym Tomaszewskim.

Na dworcu oczekiwali ministra ambasador Chłapowski wraz z posłem Filipowskim, dyrektor departamentu Łukasiewicz, konsul generalny Poznański, wreszcie posłowie francuski i belgijski, znajdujący się w Paryżu z racji odbywającej się tu dorocznej konferencji.

MIN. MIRONESCU O WYNIKACH OBRAD MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 2 czerwca. (PAT.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby, minister Mironescu wygłosił expose o wynikach konferencji Małej Ententy.

Co do spraw mniejszości, minister przypomniał teze państw wchodzących w skład Małej Ententy, wysunęta zarówno w Genewie jak i Londynie. W sprawie optantów minister zaprzeczył tendencyjnym twierdzeniom zapewniał, że pomiędzy krajami Małej Ententy istnieje jak najlepsza zgodność poglądów w tym przedmiocie.

Następnie minister Mironescu scharakteryzował podstawy, na jakich odnowiono traktaty pomiędzy państwami Małej Ententy.

10-LECIE 75 P. PIECHOTY.

Królewska Huta, 2 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość 10-lecia 75 pułku piechoty, połączona z uroczystością rocznicy bitwy pod Rybkami.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 2 czerwca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 3 bni. W całym kraju najpierw dość pogodnie i ciepło, potem na Pomorzu i w Poznańskim zachmurzenie większe i możliwe przelotne opady. Noca w Wileńskim możliwe przymrozki. Słabnące wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Rewizja polsko-jugosłowiańskiego traktatu handlowego.

Rozmowa z p. Lazarewiczem, ministrem pelonomicznym królestwa SHS.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną w Belgradzie rokowania o re wizję istniejącego układu handlowego między Jugosławją a Polską. Pragnąc poinformować się o opinii jugosłowiańskiej na ten temat, zwróciliśmy się do posła jugosłowiańskiego w Warszawie p. Branko Lazarewicza, który, czyniąc zadość naszej prośbie, oświadczył nam co następuje:

— Nasza delegacja, składająca się z wybitnych rzeczoznawców, wśród których wymienić trzeba przede wszystkim p. ministra Bakoticza, oraz prof. Todorowicza, oczekuje z prawdziwą przyjemnością przyjazdu do Belgradu polskiej delegacji z p. Doleżalem na czele.

Dotychczasowe stosunki handlowe między Polską a Jugosławją oparte są na istniejącym układzie handlowym z r. 1922. Od tego czasu wszakże oba kraje przeżyły dużą ewolucję, zaszło wiele zmian, wobec czego układ ten okazał się przestarzały. Celem i zadaniem obu delegacji będzie przystosowanie nowego traktatu do nowo wytworzonych warunków ekonomicznych zgodnie z dezyderatami obu stron. Interesy importowo-eksportowe obu krajów posiadają wiele paralelizmu, to też rzeczą obu delegacji będzie znalezienie podstaw dla trwałego traktatu handlowego, który mógłby zastąpić układ z r. 1922.

— Czy ulegnie zmianie dotychczasowa podstawa naszych stosunków handlowych?

— Owszem, ponieważ obecnie wzięta zostanie za podstawę klauzula największego uprzywilejowania. Dotychczas bowiem nasze stosunki handlowe były oparte na systemie kontyngentów, które trzeba było co rok i nie bez trudności uzyskiwać, co oczywiście, nie mogło wpływać korzystnie na rozwój naszych stosunków handlowych. Biorąc pod uwagę autorytet osób, tworzących obie delegacje, można się spodziewać, że rokowania będą prowadzone życzliwie i przyjaźnie. Rozpoczynają się one w Belgradzie, będą wszakże kontynuowane i zakończone w Warszawie.

— Jakie towary stanowią obecnie przedmiot wymiany handlowej między naszymi krajami?

— Kraj nasz jest bardzo pojemnym rynkiem dla waszych wyrobów włókienniczych i szeregu wyrobów wielkiego przemysłu, jak np. szyny kolejowe. My zaś pragniemy przywozić do Polski jak najwięcej naszego tytoniu, sliwek i ich przetworów, ryb, wina itp.

Korzystając z okazji, zapytujemy p. posła, co myśli o otwartej parę dni temu polsko-jugosłowiańskiej izbie handlowej. Oto odpowiedź posła:

— Założona przed paroma dniami

polsko-jugosłowiańska izba handlowa (wkrótce ma być zorganizowana także izba w Belgradzie) będzie miała za zadanie badanie i znajdowanie rynków dla wzajemnej wymiany handlowej, oraz rozwijanie naszego handlu, co bezspornie przyczyni się znacznie do ożywienia stosunków handlowych między Pol-

ską a Jugosławją.

Te dwa wydarzenia we współzyciu ekonomicznym naszych krajów są dla rozwoju naszych stosunków handlowych wiele korzystne. Spodziewam się, że wkrótce już przekonamy się o pomyślnych wynikach i obustronnych korzyściach.

Nowojorskie ciekawostki.

Dziennikarz właścicielem najdroższego pałacu hotelowego. — Ogrom muzeum nowojorskiego. — Obrazki i typy w dzielnicy chińskiej. — Moda na... przemytnictwo.

New-Jork koniec maja.

„The Sherry Netherland“ jest niewątpliwie najdroższym hotelem świata. Nie posiada on oklepanych „numerów“ hotelowych, — lecz wytwornie urządzone apartamenty. — Cena takiego apartamentu, składającego się zazwyczaj z gabinetu, saloniku i sypialni, waha się od 30—80 dolarów dziennie, zależnie od skali przepychu, luksusowego komfortu i... wysokości piętra, na którym się znajdują wynajęte pokoje.

Im wyższe piętro — tem bardziej wygórowana jest cena mieszkania. — „The Sherry Netherland“ leży bowiem u skraju Central-Parku, skąd rozlega się wspaniały widok na cały niemały New York, zwłaszcza z górnych pięter hotelu.

Milionerzy amerykańscy lubią z takiej niezwykle wysokości spoglądać na huczące w dole miasto. Powietrze jest na balkoniku 30 piętra czyste i ożywcze, a z ogłuszającej wrzawy ulicznej przedostają się tu zaledwo słabe odgłosy.

Toteż stanowi „The Sherry Netherland“ centrum, w którym ogniskuje się życie towarzyskie finansjery amerykańskiej. Tu wynajmują sobie na dłuższy okres czasu wytworne apartamenty najwybitniejsi potentaci przemysłowi Stanów Zjednoczonych. Oddzielne windy i osobne schody prowadzą do każdego mieszkania. Wyposażenie pokoi jest wprost bajeczne. Ściany są przyozdobione niesłychanie kosztownymi malowidłami stylowymi. Ze sufitów zwisają kosztowne żyrandole. — Bezcenne meble posiadają także urządzenia techniczne, jak na przykład: automatyczne oświetlenie się wnętrza przy owieraniu.

Ten przepych nie wystarcza jednak milionerom amerykańskim. Ciągłe kładą coś w wynajętych pokojach przeraźliwie — ustawicznie zmieniają umeblowanie i malowidła ścienne. Właściciel hotelu — jest nim redaktor polityczny „New York American“ — (o cudowny losie amerykańskich dziennikarzy!!!) ma więc mało troski w utrzymywaniu swego olbrzymiego hotelu. Goście płacą bowiem regularnie nie tylko balkon-

steśmy koło bramy.

— A zatem, czy będziesz łaskawie odwiedzić?

— Rozumie się. Zawsze mieszkasz w tym domu?

— O, tak. Podoba mi się i jest mi łam wygodnie. Kiedyż przyjdiesz?

— Kiedy tylko zechcesz.

Stał chwilę ze spuszczoną głową, kreśląc zygżaki łaską na piasku. Potem sporzął na mnie.

— Może będziesz mógł przyjść do mnie dziś na herbatę o pół do szóstej popołudniu? — zaproponował.

Odrzucił przyszedł mi na myśl handlarz psów.

A więc miałem być świadkiem zamieszkania się czarnego wyżeł w no wym domu.

— Przyjdę — zdecydowałem.

— Dobrze!

Skinął mi głową i odszedł pomalutką stronę placu Hamiltona.

skie sumy, lecz także własnym kosztem wprowadzają coraz bardziej luksusowe innowacje.

Ogromem i przepychem przewyższa najwytworniejszy gmach nowojorski, za jaki bezsprzecznie uważać należy „The Sherry Netherland“, jedynie „Metropolitan Museum“. — Największe to muzeum, powstałe dzięki ofiarności milionerów amerykańskich, zawiera najcenniejsze zbiory świata. Liczba ich sięga 200.000 arcydzieł sztuki, pochodzących ze wszystkich części świata i reprezentujących wszystkie epoki ludzkiej kultury. Wartość tych zbiorów oszacowano niedawno na kwotę pięć miliardów dolarów.

Znajdują się tu nieocenione wprost statuetki i rzeźbyz czasów faraonów, starogreckie i etruskie. Najbardziej interesującymi dziełami tego największego na świecie zbioru, którego sal pilnie przeszło 200 dozorców są: muzeum staroegipskie, przewyższające nawet zbiory znajdujące się w Kairze, dalej kolekcja Morgana, zawierająca przepyszne okazy średniowiecznego kunsztu snycerskiego, oraz największa na całym świecie wystawa oryginałów Rembrandta i mistrzów holenderskich, a wreszcie precudna kolekcja gobelinów, oraz innych interesujących i bezcennych wprost okazów. — których nie sposób nawet wyliczyć w ramach jednego artykułu.

Innego rodzaju osobliwością New Jorku jest dzielnica chińska, tak zwana „Chinatown“. Dziś jest ona już po części uporządkowana i amerykańszuje się w bardzo szybkim tempie, ale nie tak dawne są jeszcze czasy, w których przejażdżka do orientalnego kąta N. Yorku należała do wcale niebezpiecznych przedsięwzięć. Napady rabunkowe i przebiecia nożem należały tu bowiem do codziennych wydarzeń.

Gdy przed kilkudziesięciu laty oddano Chińczykom emigrującym licznie do Stanów Zjednoczonych, najbardziej zaniedbany zakątek N. Yorku, zaczęli ci „żółci przybysze“ tworzyć oryginal-

ne „Chinatown“. Powstały kicho budowane domki, upstrzone różno-kolorowymi malowidłami egzotycznymi. — Tworzyły się palarnie opium i złodziejskie spelunki. Chińczycy paradowali w brudnych kaftanach i drewnianych bucikach, z nieodstępnym warkoczem po N. Yorku. Ale z czasem w miarę podnoszenia się dobrobytu przystosowali się Chińczycy do środowiska amerykańskiego. Zrzucili swe kaftany i drewniane sandały. Obcięli warkocz i przywdziali strój „Jankesów“. Dzielnica przez nich zamieszkała przybierała zaczęta z wolna czystszy wygląd — a ilość podejranych nor wydatnie się obecnie zmniejszyła. Dziś też poczyna się już nawet powoli wznosić w „Chinatown“ drapacza chmur.

Obecnie więc posiada dzielnica chińska na pół amerykański i na pół orientalny charakter. I w tem też leży jej urok, który przyciąga tam bardzo często licznych gości z centrum miasta. Cudownie wprost odbijają się od asfaltowego bruku, mieniące się wszystkimi kolorami tęczy ściany domów. Niezwykle egzotycznie wyglądają również sklepy, przed którymi leżą stosy różnokolorowych materiałów. Są one wyłącznie prawie przeznaczone dla turystów, gdyż Chińczycy amerykańscy — jak już wspomnieliśmy — wyrzekli się swych barwnych, narodowych strojów dla nowoczesnych ubiorów. Jedynie kobiety chińskie przywdziewają jeszcze niekiedy w święta wzorzyste tkaniny, oraz różne pstro cacka.

Obok olbrzymich budynków i egzotycznych dzielnic zwracają także na siebie uwagę w N. Yorku pewne, charakterystyczne zwyczajnie towarzyskie, jakimi holdują niektóre sfery amerykańskie. Ostatnio na przykład należy do „bon-tonu“ uprawianie przemytnictwa. Damy z arystokracji, żony i córki milionerów prześcigają się wzajemnie w wynajdywaniu pomysłowych sposobów przewiezienia przez granicę sztukotki z biżuterią, lub innych kosztownych cacek. Nieodstrasza ich wcale represje, stosowane przez surowych urzędników celnych, nie skutkują też nawet kary więzienne. Największym powodzeniem cieszą się bowiem w wytwornych salonach te panie, o których fama głosi, iż przeszły one całą gehennę „cierpień“, by przemycić jakąś niewinną kolęj brylantową, lub oryginalną broszkę paryską.

Wobec tak rozpowszechnionej mody nielegalnego przewożenia biżuterji do Stanów Zjednoczonych, postanowił rząd przedsięwziąć jak najostrzejsze środki. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy walka ta odniesie jakikolwiek rezultat. Moda jest bowiem królowa, — której nakazów słuchają Amerykanki bezwzględnie. St. W.

ROBERT HICHENS.

21)

„Czarny wyżeł“.

(Ciąg dalszy).

— Ten wyżeł był jakby przestraszony. Może ów handlarz źle się z nim obchodzi.

— O, — zacząłem i urwałem.

— Co takiego?

— Czyś nie zauważył, że to raczej ty wzbudziłeś w nim przestraszony?

— Ja! — zaśmiał się. — Mój drogi, taki amator psów, jak ja, nie może w żadnym psie budzić przerażenia. Musiałeś się omylić. Zwierzęta czują do brze, kto je lubi.

— Tak. I to właśnie było dziwne — szepnąłem w zamyśleniu.

— Co dziwne? — zapytał nagle, nieco ostrym tonem.

— O, nie. Nie wiem zresztą — dałem wymijającą odpowiedź — Już je-

VII.

Dnia tego w kwadrans po piętej wybrałem się na ulicę Wimpole, powodowany nigdy dotąd nie uczuwana, silną ciekawością, której sobie wprost wytłumaczyć nie umiałem. Wszakże to najzwyczajniejsza rzecz: sprzedać czy kupić psa. Dlaczegoż wydawała mi się tak ważna sprawa?

Jedyną odpowiedzią na to było, że ten pies to czarny wyżeł, a przed smutną śmiercią mego przyjaciela, Deeminga, również czarny wyżeł, przyczyna całej tragedji, w dziwny a tajemniczy sposób popsuł i pogmatwał mój stosunek serdecznej przyjaźni zarówno wobec Deeminga, jak i Vernona.

Ale to wszystko rozegrało się przed rokiem.

Przesłość nie wraca, a więc niema sensu czuć... co właściwie? Jakież to rodzaj uczucia opanował mnie? Gdybym był zupełnie szczery wobec samego siebie, to może nazwałbym to

uczucie prosto obawa. Ale nie zawsze jesteśmy szczerzy sami z sobą. Dlatego wolałem je określić jako zdenerwowanie. Byłem wyprowadzony z równowagi i nieco przygnębiony. Zachowanie się Vernona tak na mnie wpłynęło. A przerażenie psa i jego skulona postawa zostawiły mi przykre wspomnienie. Krótko mówiąc przez całą drogę na ulicę Wimpole, czułem się dziwnie nieswojo.

Zaledwie znalazłem się na tej ulicy, gdy Deeming stanął mi w myślach, jak żywy i nie mogłem sobie przypomnieć, że niema go już w tym domu, w którym czekał na mnie owej pamiętnej niedzieli. Rozmyślałem, kto też te raz tam mieszka i sąsiaduje z Vernone, a przechodząc zacząłem się przypatrywać temu budynkowi, naprzód ze smutną ciekawością, a potem z rosnącym zdziwieniem. Oto dom był zupełnie zmieniony. Tam, gdzie dawniej było wejście, zrobiono ganeczek z poręczą.

C. d. n.

Wiadomości bieżące.

3

czerwca
1929

Poniedziałek

Klasyfikacja

Intro: Kwiryna

Wschód słońca 3:42

Zachód 19:34

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 3 czerwca o godz. 7.30: „Carewicz”, 50 proc. zniżki.
Wtorek 4 czerwca o godz. 7.30: „Ostatnia nowość”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 3 czerwca o godz. 7.30: „Miłość bez grosza”.
Wtorek 4 czerwca o godz. 7.30: „Miłość bez grosza”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Jedna noc w Londynie”.
COLOSSEUM: „Szalone przygody i krwawy herszt”.

CHIMERA: S. O. S. Na stokach cytadeli.

KOPERNIK: „Submarine”. Łódź podwodna S. 44.

LEW: „Księżna Edyta”, przygody córki króla konserw.

MARYSIENKA: „Submarine”, Łódź podwodna S. 44.

PALACE: „Miłość dziewczyny z music hallu” i „Nieznosna Pifi”.

=X=

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

=□=

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz powieści E. Czerikowa p. t. „Mój romans”.

=□=

— Polskie Towarzystwo Politechniczne komunikuje: Dn. 4 czerwca odbędzie się wycieczka Członków Towarzystwa na lotnisko L. O. P. P. na Skniawie, gdzie p. inż.-pilot Eugeniusz Roland wygłosi referat p. t. „Wystawa lotnicza w Berlinie 7—28 października 1928”. Miejsce zebrania uczestników o godz. 15.30 u skrzyż. ul. Dojazd do dworca kolejowego z ul. Gródeckiej, skąd uczestnicy udadzą się autobusem na lotnisko.

— Polskie Towarzystwo Biologiczne. Zwyczaj. zebranie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Tow. Biologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Na porządku dziennym referaty z własnych prac naukowych członków: pp. A. Borysiewicza, St. Malczyńskiego, H. Meisla, E. Mikolaszka i L. Ptaszka.

— Przychodnie dentystyczna dla funkcjonariuszy państwowych i ich rodzin otwarto w ambulatorjum w gmachu Województwa na zasadzie samowystarczalności. Ceny ulgowe za czynności dentystyczne i dentystyczno-techniczne podano do wiadomości Urzędów i Instytucji państwowych w okólniku Urzędu Wojewódzkiego L. Z. P. 2621 z dnia 1 maja 1929.

— O pomoc głodującym w Wileńszczyźnie. Dnia 5 czerwca br. o godz. 18 odbędzie się w Województwie posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego w sprawie niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. W posiedzeniu zwołanym przez Pana Wojewodę wezmą udział przedstawiciele dddchowieństwa, władz, oraz organizacji gospodarczych, społecznych i opiekuńczych.

=X=

— Pielgrzymkę zbiorowa kulturalno-oświatowa, urządza zarząd Bractwa Kasy Pogrzebowej i św. Trójcy przy archikatedrze łac. we Lwowie, do Częstochowy, Gdyni, Gniezna, Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa, Poznania i do Wieliczki. Bilety nabywać można po zniżonej cenie 50 proc. w

Zakrystji przy Archikatedrze łac. we Lwowie. Odjazd nastąpi dnia 4 lipca 1929 r.

— Ważne dla wyjeżdżających do Włoch. Konsulat włoskiego Touring Clubu (Touring Club Italiano) zwraca uwagę na nadzwyczajne korzyści i ulgi przyznawane we Włoszech członkom Touring Clubu na kolejach, okrętach, w hotelach, restauracjach itp. Zgłoszenia członkowskie przyjmuje za opłatą drobnej wkładki cavaliere dyr. Marceli Frydman, konsul Włoskiego Touring Clubu we Lwowie, ul. 3-Maja 12.

==*

— Kolegów, którzy w r. 1904 złożyli egzamin dojrzałości w państw. gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie (Oddział B), proszę uprzejmie o podanie adresu swego pobytu celem porozumienia się co do Zjazdu koleżeńskiego. — Dudek Stanisław, profesor państw. gimn. II im. Prof. K. Morawskiego w Przemyślu.

=X=

— Fulary, crepe de chiny, markizety w najmodniejszych deseniach poleca firma Wittels, Rutowskiego 7, udzielając również kredytu. 5031

=□=

— Grype, kaszel i bronchit uleczysz systematycznym pićm szczawinkich wód kruszcowych Józefina i Stelan. Choroby żołądka i przemiany materji usuniesz przez pićm szczawinkich wód kruszcowych Magdalena i Wanda. 3718

=□=

— Włamanie mieszkaniowe. Dnia 1 bm. włamał się nieznany sprawca do mieszkania Zygryda Ultmana, zamieszkałego przy ul. Długosza 1. 3, skąd skradł gotówka 2000 zł. i 30 dol. zegarek złoty oraz papierośnicę złotą, ogólnej wartości 3.500 zł. — Tegoż dnia nieznani sprawcy włamali się do mieszkania przy ul. Grodzkich 1. 1., gdzie skradli na szkodę Drzewickiego Bronisława i Pola Elszyńskiego, większą ilość garderoby i biżuterję, ogólnej wartości 8.500 zł. W toku dochodzeń przeprowadzanych przez Wydz.

Z SALI SADOWEJ.

Wielka panama kolejowa.

W sobotę, w rozprawie przeciw Pawłowiczowi i S-ka odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków.

I tak świadek Reger zeznał między innymi, że często protestował przeciw oddawaniu dostaw przez wydział IX po cenach zbyt wysokich. W sprawie lwowskich i przemyskich zamówień czyściwa u Leitera, świadek uważa, że musiały być skradzione z aktów i dostały się w ręce oskarżonego.

Świadek Planet, radca kolejowy, stwierdza w zeznaniach swych wieści krające o nieformalnościach, dziejących się w wydziale zasobów.

Świadek Kuhn Franciszek, naczelnik kolejowych warsztatów w Stryju, rzuca światło na zły stan materiałów dostarczanych przez Leitera i Akademię Umiejętności w Krakowie. (Wesołość na sali).

Naczelnik lwowskiego magazynu inż. Bron. Hügel nie widzi zasadniczo żadnych niedomagań w gospodarce Wydziału zasobów, choć czasem dostarczono mniejsze lub większe ilości towaru, niż to przewidywały zamówienia. Podaje dalej świadek słowa Leitera o tem, że z pensji urzędniczej wyżycie nie można, że Skurdy już zrobił majątek. Hammer zaś miał się wyrazić, jakoby Pawłowicz był mądrym człowiekiem, że względu na dawanie możliwości zarobków sobie i innym. Co do Skurdy, świadek nie ujemnym powiedziec nie może.

Na zapytanie dr. Pierackiego, czy świadek ma jakiś osobisty żal do Pawłowicza, niż Hügel, odpowiada twierdząc, że nie chce bliżej motywów określić.

śledczy, przeprowadzono rewizję przy ul. Piłnikarskiej 1. 6, gdzie znaleziono część garderoby, którą poszkodowany rozpoznał jako swoją własność. Jako podejrzanych o współudział w tej kradzieży aresztowano Feigę Rozenberg i Karolinę Goldberg, zam. przy ul. Piłnikarskiej 1. 6. — Przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania Marii Mażik przy ul. Łyczakowskiej 1. 4, skąd skradł płaszcz męski oraz ubranie męskie wartości 480 zł.

— Złeważenie policjanta w służbie. Dnia 1. b. m. został aresztowany Szczeban Sandółko, lat 43, zam. przy ul. Janowskiej 1. 124, za wywołanie awantury na dworcu głównym oraz obrazę policjanta P. P. w służbie.

=□=

+ Przystępczość w Stanach Zjednoczonych. Kraj przeróżnych rekordów, Stany Zjednoczone również i na polu przystępczości pozostawiają daleko w tyle poza sobą, wszystkie kraje Starożytności. Niezwykle interesujące dane co do przystępczości w Stanach Zjednoczonych opublikował niedawno dyrektor słynnego więzienia Sing-Sing, Lewis E. Lawes. Twierdzi on, że Stany mają zbyt wiele praw, a za mało współpracy obywateli w tempieniu przystępczości. Tem tylko można sobie wytłumaczyć fakt, że w ciągu ostatnich lat 15.000.000 obywateli było aresztowanych, z czego trzecia część, to jest pięć milionów, odsiadywała karę więzienia, zaś zgóra 125.000 obecnie przebywa w więzieniu. Przystępczość w naszym kraju — twierdzi Lawes — jest niemal powszechna, a zapobieganie i walka z nią jest ogromnie utrudniona przez przestarzały system karny. Społeczeństwo stawia przed sądy tylko nieznaczna część przystępców, a i w tych wypadkach jedynie niewielki odsetek podsądnych spotyka zasłużoną karę. Olbrzymia zaś większość przystępców, nawet bardzo niebezpiecznych, broi bezkarnie, a nawet wyraźnie drwi sobie z bezsilnej i niemrawej sprawiedliwości.

=□=

DARMOL
czekolada
przeznaczona
do nabycia w każdej aptece.

3721 t

CHCIELI UTOPIĆ DZIECKO.

W dniu wczorajszym nieznani dożyłczas sprawcy wrzucili do stawu małą dziewczynkę Ruchle Denis, która jednak zdołano wyratować. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitalika dziecięcego.

WŁAMANIE KASOWE W SYNOWÓDZKU.

Dnia 1. b. m. doniesiono do lwowskiego Wydz. śledczego P. P. ze Stryja o włamaniu kasowym w tartaku firmy „Gadulba” w Synowódzku Wyżnem. Skradziono gotówkę ponad 4 tys złotych.

ŚMIERĆ POD KOLAMI AUTOBUSU.

Autobus Nr. 7681 w dniu wczorajszym potracił tak niesześciwliwie czteroletniego Hermana Katza, że ten dostawszy się pod koła autobusu poniósł śmierć na miejscu.

Radjofon.

Poniedziałek, 3 czerwca.

Warszawa (1385). Godz. 12.10 i 16: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomii”. — 20.30: „Krew polska” — operetka Nedbała. — 23: Transmisja muzyki lekkiej z „Oazy”.

Kraków (314). Godz. 17.25: „Dzielo kard. Ferrari”, wygl. dr. W. Niwiński.

Poznań (339). Godz. 16.45: Życie artystyczne Wielkopolski. — 17.55: Koncert popołudniowy. — 19.50: Anegdoki polsko-brazylijskie, wygl. J. Stańczewski.

Katowice (416). Godz. 23: Transmisja muzyki z „Astorji”.

Wilno (455). Godz. 18.55: Audycja wesola. — 20.05: „Kościół św. Franciszka w Asyżu jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego”, wygl. prof. T. Szydłowski.

Paryż (1744). Godz. 21.15: „Le Roi” — komedia Flerca i Caillaveta.

Londyn (358). Godz. 22.35: Koncert kameralny.

Królewiec (280). Godz. 20: „Don Juan”, opera Mozarta.

Hamburg (391). Godz. 19.25: „Zemsta nietoperza” — operetka Straussa.

Wtorek, 4 czerwca.

Warszawa. (1385) 12'10 i 17'55 Muzyka płyt gramofonowych.

Kraków. (314) 17'25 „Arystoteles” wygl. dr. Fr. Kalicińska.

Poznań. (339) 18'50 Nadprogram. — 22'45 Muzyka taneczna z kawiarni „Espanada”.

Katowice. (416) 19'20 Transmisja z Teatru Polskiego: „Tryptyk” Puccini'ego.

Wilno. (455) 17'50 Audycja dla dzieci. — 18'10 „Wyprawa polarna komandora Byrda” wygl. I. Galisatówna. — 18'50 „O Pani dla Pani” wygl. Z. Minkiewiczówna.

Praga. (343) 19'20 „Manon”. opera Massenet.

Paryż. (1740) 21'35 „Czar walca”, operetka Straussa.

Dawentry. (42) 23'15 „Acis i Galathea”, serenada Haendla.

Berlin. (475) 20'00 „Wo die Lerche singt”, operetka Lehara.

Hamburg. (391) 20'00 Koncert skrzy paczki Cecylii Hansen.

Wrocław. (321) 20'00 Wieczór muzyki i recytacji.

Stuttgart. (374) 19'30 „Don Juan”, opera Mozarta.

Frankfurt. (421) 20'15 „Mona Vanna” dramat Maeterlincka.

=□=

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Turystyka wczoraj a dziś.

Zdawałoby się, że nic w ostatnich czasach się nie zmieniło, ot zerwaliśmy znów szereg kartek z kalendarza i znów minęło kilka miesięcy. Ale dla turystyki te ostatnie miesiące — to cała ewolucja, to nowa epoka. Z problemu mało kogo interesującego, turystyka urosła w jakąś potężną ideę, którą naraz jakby wszyscy zaczęli rozumieć. Problemy, które dotychczas uważano za mało ważne, zaczęły być teraz omawiane i wynoszone na forum przez najwyższych urzędników Państwa.

Skonstatować możemy i musimy, że jest dobrze i z dnia na dzień stan ten się polepsza. Polska, a właściwie rząd nasz, najczulsza opieką otoczył turystykę, jakby chcąc jej wynagrodzić ubiegłe lata marnego traktowania i spodziewać się należy, że opieka ta połączona z usilną i intensywną, jak dotychczasowa, współpracą ze strony społeczeństwa, może wkrótce wydać jak najlepsze owoce.

W dużym stopniu do realizacji wszystkich zamierzeń i inowacji ze strony rządu przyczyniło się to, że nie zapomniano o pierwszym cichym siewcy turystyki na głębiej Polskiej niepodległej, którym jest dr. Orłowicz, dusza wszystkich zebrań i powstających z dnia na dzień instytucji. Znam dra Orłowicza z pracy i przy pracy go widziałam: nie wie on, co to jest cofnięcie się przed osiągnięciem celu, a my w tym roku cel mamy wzniosły. Pokazać musimy cudzoziemcom i swoim, którzy z okazji wystawy powszechnej do Polski zjadą, cośmy w czasie 10-letniej niepodległości zdziałali na polu turystyki i jak ta Polska, wyrwana od trzech zaborców, dzisiaj wygląda. Wszystkie bogactwa natury i przyrody musimy gościom naszym zademonstrować, a ponieważ nie wszystkie miejscowości są już gotowe do zaprezentowania, zawrzała gorączkowa praca nad ich przygotowaniem.

Po pierwsze urządziliśmy pawilon turystyczny na wystawie poznańskiej. Współdziałali w pracach przygotowawczych wspólnie z ministerstwem robót publicznych jako gospodarzem pawilonu, zgłosiły Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek

Narciarski, Automobilklub Polski i Wojewódzkie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu.

Ekspozycje obejmują powiększenia fotograficzne najciekawszych okolic, miast i zabytków w jednakowym formacie i jednakowo oprawione. 4 panoramy sfotografowane na szkle i od tyłu oświetlone, obejmujące Tatry, Czarnohorę, Kraków i Puszcze Białowieską, gabloty obracające się z fotografiami na szkle, mapy plastyczne, mapę stanu posiadania polskich towarzystw turystycznych, wydawnictwa, przewodniki i pocztówki.

Miejsce na wystawie, oraz subwencje na przygotowanie ekspozycji dał Referat turystyki ministerstwa robót publicznych, jako oficjalny opiekun turystyki, towarzystwa turystyczne za to własnymi siłami ekspozycje przygotowały.

Druga wielka praca jest powstanie przy ministerstwie przemysłu i handlu podkomisji hotelarskiej, w której obok delegatów zainteresowanych ministerstw zasiadają przedstawiciele największych hoteli w Polsce, jako rzeczoznawcy. Podkomisja odbywa dość częste posiedzenia, których rezultatem jest powołanie do życia instruktora hotelarskiego i dobiegające kresu pertraktacje nad stworzeniem poważnego kredytu hotelarskiego. Miałby on w pierwszej linii na celu dopomożenie do powstania komfortowych hoteli na wzór zachodnioeuropejskich w 7 najważniejszych pod względem turystycznym miejscowościach, a to Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Zakopanem, Wilnie i Krynicy. Są to miejscowości najczęściej przez przyjezdnych zwiedzane, w których brak odpowiednio urządzonych hoteli dawał się dotkliwie odczuwać.

Trzecim zadaniem to sprawa wydawnictw. Przewodnictwem tej akcji objął jako wybitny i doświadczony znawca dr. Orłowicz przez powołanie przy ministerstwie robót publicznych podkomisji wydawniczo propagandowej. Ma ona na celu zinventaryzowanie istniejących wydawnictw turystycznych, uzupełnienie brakujących, oraz poważne zorganizowanie kolpor-

tażu wydawnictw turystycznych o Polsce. Dla rozpowszechnienia bowiem Polski jako ciekawego terenu turystycznego za granicą nie wystarczy napisanie o niej szeregu broszur i przewodników. Trzeba wiedzieć do kogo te broszury kierować, aby praca włożona w wydawnictwa dała rezultat. Za sprawą racjonalnego korporatażu od szeregu lat śledzi dr. Orłowicz w czasie międzynarodowych kongresów propagandy turystyki i swoje obserwacje i doświadczenia w tej dziedzinie oddał obecnej komisji do zutylizowania ich w pracach przygotowawczych przed Wystawą Powszechną.

Jako uzupełnienie obydwu wymienionych podkomisji stworzono przy ministerstwie komunikacji podkomisję komunikacyjną, a przy ministerstwie spraw wojskowych podkomisję organizacyjną.

We wszystkich tych podkomisjach zasiadają oprócz delegatów zainteresowanych ministerstw przedstawiciele pokrewnych im ideowo instytucji społecznych.

Jakby ogniwem łączącym wszystkie te podkomisje jest międzyministerialna komisja turystyczna przy ministerstwie skarbu, powołana do życia załadem przed kilku miesiącami, która jednak dała impuls do poważnej pracy i opieki ze strony rządu nad podniesieniem turystyki. Zasiadają w niej przede wszystkim przewodniczący wszystkich czterech podkomisji, a to pp. dyr. Koźuchowski (podkomisja hotelarska, dr. Orłowicz (podkomisja wydawniczo propagandowa) dyr. Moskwa (podkomisja komunikacyjna) i pułk. Ulrych (podkomisja organizacyjna), a przewodniczącym jej jest dyr. Starzyński z ministerstwa skarbu. Zdała ona na posiedzeniach tej komisji sprawozdania z dotychczasowych obrad w swoich podkomisjach, oraz przedstawiała sobie wzajemnie dozwolony tekst uchwał. Decyduje się wówczas, które z uchwał nadała się do szybkiej realizacji, a które muszą pozostać jeszcze w sferze marzeń. Wymagające szybkiej realizacji uchwały już zaczęto wprowadzać w życie, we dług wspólnie opracowanej kolejności, stosownie do ich ważności.

Nie można też pominąć milczeniem tak ważnej akcji, jaka jest bezpośrednie przyjmowanie wycieczek zagranicznych i krajowych przez polskie to-

warzystwa turystyczne i biura podróży. Po raz pierwszy od czasu niepodległości postanowiono traktować wycieczki nie pod kątem staropolskiej bezinteresownej gościnności, ale czystego interesu. Zrozumieliśmy natomiast, że państwa zachodniej i częściowo południowej Europy nie wzięły monopolu na ratowanie bilansu państwowego turystyka, że i u nas turystyka z czasem może stać się poważną rubryką w dochodach państwa. Przewidujemy ją jednym słowem traktować jako zabawę, a zaczęli na nią patrzeć całkiem z poważnej strony. Wielką pomoc w tej akcji okazał Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając na zapoczątkowanie akcji częściowej poważnej subwencji i częściowej pożyczki.

Na wyłonionej specjalnej komisji pod przewodnictwem specjalistów w tej dziedzinie dr. Fleszarowej i dr. Orłowicza przygotowano zasadnicze tury dla zgłaszających się wycieczek i opracowano dla tych tur szereg broszur i przewodników.

Prace przygotowawcze dla przyjęcia wycieczek, obwożenia ich etc. powierzono Polskiemu Touring Clubowi oraz kilku polskim biurom podróży, jak Poltur w Warszawie, Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Orbis we Lwowie i inne. Posiedzenia wstępne i porozumiewawcze zwoływał Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, który w akcji tej wykazał niesłychany takt, sprożystość i bezinteresowność.

Tak mniej więcej przedstawia się w chwili bieżącej nasze przygotowania do wielkiego i poważnego egzaminu, jaki turystyka polska zaczęła zdawać w roku bieżącym w czasie Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Maria Szachówna.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

TRUSKAWIEC

Dr. Ignacy Zieliński
ze Lwowa ordynuje jak w roku zeszłym
w chorobach wewnętrznych i przemiany
materii willa „ZNI CZ” obok poczty. 4075b

Raid wiosenny kapita- na Lubieńca.

K. D. Głębocka.

(Ciąg dalszy.)

— Lubię przygody, proszę pani. A z takiej wyprawy, to podobno na ośmiu jeden wraca. Ale co tam! Raz kozie śmierć!

Pod panną Haneczka zatrzęsty się śliczne nogi. Dawniej byłby w mig zauważył, że ona drży. Byłby się zatroszczył. — Czy zimno? Czy nie okryć czem? — Teraz ani drgnął. Ponuro patrzy w ziemię i rozmawia z mamą o życiu pozagrobowym. — On, ten dawny wichrowaty, wesoly Lubieniec!

Poprosto — desperat. I to wszystko przez nią. Przez jej tchórzostwo. Oj, ciężki, ciężki grzech będzie miała na sumieniu! Złamała życie ludzkie, bo on napewno zginie, lub zabije się. Śmierć patrzy mu z oczu. — A potem przyjdzie do niej jako duch, żądny zemsty. Pozna go po okropnym zapachu starki — albo pewno benzyny! — Co tu począć? — O Jezus, Maria — już odchodzi!

— Pani pozwól się pożegnać. I przepraszam, że tak wpadłem ni stąd ni zowąd. Ale chciałem jednak — bo to może ostatni raz. — Ah, zapomniałem

powiedzieć — pani Musia przesyła serdeczności. Ogromnie jest zmartwiona. Kazała sobie na raut do braterstwa uszyć sukienkę z crepe georgette — i sfuszerowano ją kompletnie. A raut jutro — i zupełnie nie da sobie rady.

Panie są zelektryzowane wiadomością. — Oh, to okropne — ubolewa mama. Biedna Musia! Te krawcowe są chyba bez sumienia! A mówiłam, żeby sobie dała spokój z Antoniną. I co ona poczyni? Nie przelewa się u nich. Jakby jej pomóc?

— Ano właśnie. Mówiła biedaczka, żeby tak która z pań mogła jej coś poradzić! Pamięta, jak jej szanowna pani doskonale doradziła z kostjumem. Ale chodzi o pospiech. Możeby dało się coś tego — z tafty, albo z ten, no brokatu — kasak.

Haneczka zdumiewa. On wie, co kasak i crepe georgette, mówi o brokacie — oh, jakże się zmienił, biedaczek! A mama ubolewa dalej.

— Co począć z tą biedną Musią! Trzebaby zaraz jechać. Możebyś ty, Haneczko. Hm — ja, nie mogę jechać, bo zaprosiłam tu panie na bridge'a Co tu zrobić?

— Moje auto jest do dyspozycji. Wracam właśnie do Warszawy, by je odstawić właścicielowi.

— Lecz ja nie znoszę jazdy autem. Więc może ty, Haneczko jeśli pan kapitan tak łaskaw. Jak myślisz?

Tu panna Haneczka zdobywa się na

bohaterstwo. Za jednym zamachem pragnie uratować zakochanego nieszczęśliwka i sukienkę Musi.

— Dobrze mamuś, ja pojedę z panem kapitanem. A jutro wrócę pociągiem. Musimy coś zaradzić z tą Musią suknią. Inaczej biedaczka miałaby żal do nas.

Kapitan znów oddaje swe auto do dyspozycji. Mama oddaje mu wzamian „dziecko” pod opiekę. Prosi, by nie jechali zbyt prędko, by Haneczka kupiła jej talię kart, i by koniecznie wzięła bla do lila szal.

W dziesięć minut później Austro-Daimler ruszył w drogę.

Panna Haneczka chciała zaraz zacząć rozmowę, ale na pierwsze jej słowa kapitan odparł krótko.

— Z kierowcą nie wolno rozmawiać podczas jazdy.

I już. Grubjani! Złośnik!

Zresztą jakoś wkrótce, zaraz za Konstancinem doznała ich mała Lancja i je dzie tuż, tuż.

Nagle Haneczka czuje, że pęd wiatru coraz to silniej zapiera jej oddech w piersi. Co to? — Lecą coraz prędzej. Lancja została w tyle, a oni pędzą jakoby ich gnały furję — co to?

Trzask motoru dygoce w tempie oszalałem — uderzenie wicheru oślepia oczy — Haneczka nie może złapać tchu — i nagły lęk chwytą ją za włosy.

— Panie — Jezus, Maria! — panie — czemu my tak lecimy?

Nie odwrócił głowy.

— Zapomniałem pani powiedzieć — że tu urządzamy ostatni etap naszego wiosennego raid'u z tantym z Lanci. Dostane — puchar zwycięstwa — pierwszy będę — w Warszawie.

— Ale ja nie chcę! Jak pan mógł? — Ja się boję! Ja nie chcę — słyszy pan? — Ja nie chcę!

Ne odrzekł nic, tylko jeszcze silniej nacisnął pedał. Zegar szybkości już przedtem wskazywał 100 klm. na godzinę.

Teraz Austro-Daimler, pod naciskiem wszechwładnego pedału, zadygota! — i pomknął naprzód, jak strzała. — Pędzał — śmierć. Napewno śmierć.

— Proszę zwolnić! Oh — proszę. O mój Boże! — zabijemy się. — Co pan — robi?

W odpowiedzi nowe, coraz szybsze eksplozje motoru — i chrapliwy, niesamowity szep, drżący dziwnie obłądnym śmiechem.

— Przeż pania tak cierpię. Szaleję! Odepchnęłaś mnie — ale połaczy nas śmierć. Niech się raz skończy! Razem umrzemy!

Te słowa uderzyły w dziewczynę jak grom. Nie rzekła nic. Błądnymi oczyma patrzyła na szerokie ramiona kapitana.

(C. d. n.)

Wścigi konne M. T. Z.

WYNIKI IV. DNIA ZAWODÓW.

Wyniki wczorajszych gonitw były następujące:

Gonitwa I. Nagroda 800 zł. Dystans około 2100 m. 1) Nainwy, og. sk. gn. J. Skolimowskiego (j. chl. Szyszko). 2) Droga, Bronkowskiego (j. Gajewski). 3) Bohun, Krzczunowicza, bez miejsca Guślarz i Zambezi. Tot. zwyc. 72, fr. 23, 16.

Gonitwa II. Nagroda 3000 zł. Dystans około 2100 m. 1) Golf, St. Janów (j. Balcer). 2) Ibrahim, ks. Sanguszkowski (j. Szyszko). 3) Poryck, hr. Potockich. Tot. 25.

Gonitwa III. Nagroda 500 zł. Dystans 2100 m. 1) Iwonka, Grzybowski (j. Raniewicz II). 2) Bursztyn (j. Gajewski). 3) Bartosz, Zakrzewskiego (j. Lużyński). Tot. zw. 24, fr. 16, 25.

Gonitwa IV. Nagroda 7000 hr. Dzieńduszyckiego. Dystans około 2100 m. 1) Dywersja, hr. Potockich (j. Ranie-

wicz I). 2) Leika, Łopuskiego (j. Pietruczuk). 3) Watacha, hr. Potockich (j. Rusin). Tot. zwyc. 13, fr. 12, 16.

Gonitwa V. Nagroda m. Lwowa. Dystans około 2400 m. 1) Inre, Grzybowski (j. Pietruczuk). 2) Ave, Rojowski (j. Augustyniak). 3) Kin-Fo, por. Wojtowicz (j. wiaśc.). Tot. zw. 20, fr. 14, 20.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. z płotami. Dystans 2300 m. 1) Hape Jack, por. Strużyńskiego (j. wł.). 2) Umykai Polmodie, Skulimowskiego (j. chl. Kamiński). 3) Czarowna Gronacie, H. DAK-u (j. por. Sebański). Tot. zwyc. 14, fr. 12, 15.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł. z przeszkodami. Dystans około 3200 m. 1) Mir M. S. Wojsk. (j. por. Goszczyński). 2) Agamennon, rtm. Karczewskiego (j. Krzczunowicz). Tot. zw. 35, fr. 21, 15.

II. Lekkoatletyczny mecz państw bałtyckich w Rydze.

ŁOTWA ZWYCIĘŻA 114½ PKT. PRZED POLSKĄ 112½ PKT. I ESTONIA 109 PKT.

Pierwszy trójmecz lekkoatletyczny państw bałtyckich rozegrany przed dwoma laty w Warszawie, przyniósł nam wówczas bezapelacyjne zwycięstwo 142 pkt. przed Łotwą 96 pkt., i Estonią 95 pkt. Tym razem pokonano nas różnicą dwa punktów. Nasi sąsiedzi ostatnio znacznie podwyższyli poziom swoich wyników, zaś polscy lekkoatleci wskutek długotrwałej zimy nie mieli dość czasu na osiągnięcie swej właściwej formy. Skład osobowy polskiej reprezentacji ustalony na podstawie zeszlenczonych wyników i kilku dłuższych biegów organizowanych w bieżącym sezonie. — musiał wywołać szereg niespodzianek n. p. w skokach w wyż (1.65 m.) i w dal (5.73 m.).

Wyniki poszczególnych konkurencji rozegranych w dniu przedwczorajszym i wczoraj przedstawiała się następująco: Bieg 100 m.: Kivitz (Ł.) 12 sek.; 2) Rudits (Ł.); 3) Szenajch; 5) Sikorski; 800 m.: 1) Tilsfeld (E.) 2:08.6 sek., 2) Kostrzewski 2:09, 6) Nowakowski. Bieg 110 przez płotki: Trojanowski (P) 15.29 sek., 2) Rachm (Est) 16.2, 3) Kostrzewski. Bieg 5 klm.: 1) Belesinsky (E) 16:06, 2) Kusociński, 5) Sarnacki. Sztafeta 4x100 m.: 1) Łotwa 44.4 sek., 2) Polska 44.5, 3) Estonia 44.6. Rzut kulą: Heliasz (P.) 13.23 m., 2) Neuman (E.) 13.16, 3) Kinse (Ł.), 5) Baran. Rzut oszczepem: 1) Majner (E) 58.14, 2) Schultz (E) 56.32 m., 5) Dobrowolski 48.88 m., 6) Cejzik. Skok w dal: 1) Raen (E) 601 cm., 2) Kivits

(Ł.) 601 cm., 3) Kinse 601 cm., 5) Sikorski 575 cm., 6) Fryszczyn. Bieg 200 m.: 1) Kivitz (Ł) 22.2 sek., rekord Łotwy, 2) Szenajch 22.3 (rekord polski), 5) Dobrowolski. Bieg 400 m.: 1) Kostrzewski 50 sek., rekord polski, 2) Żuber (P) 51 sek., 3) Korol (E). Bieg 1500 m.: 1) Kusociński 4:15.6, 2) Mędrzycki (P) 4:24, 3) Rudic (Ł). Bieg 1500 m.: 1) Kusociński 4:15.6, 2) Mędrzycki (P) 4:24, 3) Rudic (Ł). Bieg 10.000 m.: 1) Belesinsky 33:17.3, 2) Kusociński, 4) Sarnacki. Rzut dyskiem: 1) Baran 41.95 m., 2) Jordan (Ł), 6) Heliasz. Skok w wyż: 1) Tinse (Ł) 170 cm., 2) Fryszczyn 165 cm., 6) Cejzik. Skok o tyczce: 1) Adamczak 350 cm., 2) Tamans 340 cm., 6) Fryszczyn. Sztafeta 4x400 m.: 1) Estonia 3:34.2, 2) Polska 3.33, 3) Łotwa.

Oba rekordy polskie zaszczytne dla naszej lekkiej atletyki ustanowione zostały niewątpliwie dzięki olbrzymiej 1000 m. bieźni, która umożliwiła prze prowadzenie biegu 200 m. na prostej, a biegu na 400 m. tylko z jedną krzywizną.

Osiągnięte wyniki za wyjątkiem kilku są znacznie słabsze od uzyskanych przed dwoma laty, co świadczy wymownie o odpoczynku naszych mistrzów i braku systematycznej pracy u młodych zawodników. Tak pięknie i żywiołowo zapowiadająca się klasa naszej lekkiej atletyki w bieżącym sezonie, rozpoczęła dość nieszczególnie swój sezon sportowy. **Wi. H.**

Polska—Węgry 5:1 (1:1).

Poznań. Pierwsze spotkanie Polski w konkurencji o puchar dla amatorskich zespołów Europy środkowej, w której — jak wiadomo — uczestniczą Węgry, Austria, Czechosłowacja i Polska, przyniosły nam pełny sukces. Drużyna nasza w składzie: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Wojciechowski, Zwierz II, Mysiak, Wypięwski, Pazurek, Kaluża, Kozok, Szperling odniosła zwycięstwo zupełnie zasłużenie, mając dość wyraźną przewagę nad reprezentacją Węgrów, zwłaszcza po pauzie. Przebieg zawodów był bardzo ciekawy. W pierwszej połowie zdobywają w 29 min. Węgrzy przez Reinaya swoją jedyną

bramkę, wyrównanie pada w 31 min. ze strzału Kaluży. Stan ten utrzymuje się do pauzy. Po przerwie zdobywa pierwszą bramkę (11 min.) Pazurek głową z podania Szperlinga, trzecią bramkę dla Polski uzyskuje Kozok z przeboju w 30 min. Ten sam gracz zdobywa w trzy minuty później czwartą bramkę, wynik końcowy ustala na 4 minuty przed końcem gry Pazurek. W drużynie polskiej na pierwszy plan wybił się obrońca Martyna oraz Kozok i Pazurek w ataku. Goście stanowili zespół technicznie wysoko stojący, w którym żaden gracz się specjalnie nie wyróżniał. Sedziował belgijczyk Van Praag.

Łódź—Lwów 3:2 (1:1).

Pierwsze tegoroczne spotkanie międzymiastowe przyniosło reprezentacji naszego grodu dotkliwą klęskę, tem

większą, iż Łódź w dniu wczorajszym walczyła na dwu frontach: w Warszawie i we Lwowie, gdzie do gry wy-

stąpiła w rezerwowym składzie. Podobnie przegraliśmy w roku ubiegłym z Krakowem.

Początkowo lekceważąca walka z nieznanym przeciwnikiem musiała skończyć się porażką.

W piłce tak zawsze bywa. Drużyna Łódzian składająca się z nieznanych graczy, po nocy spędzonej w wagonie kolejowym, dzięki ambitnej i ofiarnej, a przede wszystkim celowej grze odniosła zasłużone zwycięstwo nad wschodzącymi i zachodzącymi gwiazdami piłkarstwa lwowskiego. Tak słabo grającej drużyny reprezentacyjnej Lwowa nie widziano od dawna, być może dlatego, że w powyższych zawodach nie było walki o ligowe punkty stanowiące o egzystencji klubu, lecz o reprezentację lwowskiego piłkarstwa i jego świetnych tradycji, na które skła dała się niegdyś żmudna praca szeregu lat.

Tego rodzaju stan i rezultat wczorajszych zawodów jest również po części wynikiem dwoistości organizacyjnej naszego piłkarstwa. Zawody urządziła LZOPN i prosi kluby ligowe o graczy. Kluby mogą odmówić, gracze nie jawić się, i związek nie posiada

żadnej egzekutywy. Nic dziwnego, że w tych warunkach piłkarze Lwowa jednostkowo dobrzy, jako drużyna nie wykazali koniecznej w grze zwartości, i współgrania, a w pierwszym rzędzie ambicji, która nawet przy różnych szansach decyduje o zwycięstwie.

Do gry wystąpiły drużyny w następujących składach: Łódź: Falkowski, Wildner, Galecki, Pudlarz, Pogodziński, Jasiński, Strzelczyk, Klimczak, Królewicki, Franoman, Bergman.

Lwów: Krasicki, Pajak, Olejniczak, Ozaist, Witkowski, Deutschman, Kobziar Słonecki, Waclaw Kuchar, Sawka, Szabakiewicz.

W 17 min. po rozpoczęciu gry Słonecki zdobywa pierwszą bramkę dla Lwowa, lecz już w 39 min. Klimczak wyrównuje.

Po przerwie w 8 min. Wacek przeokryła szalę zwycięstwa na korzyść Lwowa, jednak już w 10 min. Strzelczyk wyrównuje, a w 19 min. Królewicki ustala zwycięski wynik dla Łodzi.

Lwowianie nie wykorzystali rzutu karnego. Sędzią por. Szyba. Widzów około 3000. **Wi. H.**

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Łódź. Warszawa — Łódź 4:2 (3:0). Bramki dla Warszawy strzelił Kaczan (2), Ogrodziński i Materski, dla Łodzi Moskał i Król. Widzów 5.000. Sędzią p. Marczewski. Zawody odbyły się o puchar redakcji „Republiki“.

Warszawa. Polonia — Legia 2:1 (2:0). Zaw. tow. Obie drużyny w mocno osłabionych składach, Bramki dla Polonii zdobył obie Ałasowski a dla Legii Gawrysiak.

Sambor. Czujaj—Korona 2:2 (1:0). Zaw. o mistrz. kl. B. Sędzią p. Heyda.

Przemysł. Polonia—Ukraina (Lwów) 2:0 (2:0). Zaw. tow. Przez cały czas przewaga gospodarzy, których atak nie wykorzystał licznych sytuacji pod bramkowych. Bramki strzelił Siuda i Duda z karnego. Sędzią p. Dalecki. Czujaj—Świt 2:2 (2:1). mistrz kl. B. Sędzią p. Galler. Ruch—Hagibor 2:0 (0:0). Sędzią p. por. Wawszczak.

Złoczów. ZSSG—52 P. P. II. 1:1 (0:1). Zaw. tow. Sędzią p. Harry.

Stanisławów. Rewera — Hakoah 1:0 (0:0). Mistrz. kl. A. Sędzią inż. Dudryk. Rewera II. — Stanisławowia 2:1. Mistrz. kl. B.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Berlin. Niemcy — Szkocja 1:1 (0:0). 65.000 widzów.

Paryż. Borotra pokonał Cochet 6:3, 5:7, 7:5, 6:4.

Wiedeń. Hertha — WAC. 5:3, Austria — Vienna 3:2, Rapid—Wacker 4:2.

Budapeszt. Hungaria—Ujpestj 1:0, FTC—Bastia 6:0, Nemzeti—Sabaria 6:0.

Praga Victoria Žizkov—Slavia 2:1.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY CZARNYCH.

Wczoraj zorganizowała sekcja lekkoatletyczna LKS. Czarni wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. Wyniki techniczne, Pannie: Bieg 66 m.: 1) Eljasiewiczówna 9.8 sek., 2) Pawłówna, 3) Kuśnierżówna. — Skok w dal: Pawłówna 3.86m., 2) Swobodówna, 3) Eljasiewiczówna. Podnieście kulą (4 kg.): 1) Eljasiewiczówna 8.55 m., 2) Swobodówna 8.29 m., 3) Pawłówna. — Panowie: Bieg 66 m.: Pawłowski 8 sek., 2) Sługocki, 3) „Irydion“. — Bieg 100 m.: 1) Stecków 12.2 sek., 2) Sługocki, 3) Specylak. Poza konkursem Pawłowski 11.7 sek. Bieg

3000 m.: 1) Dembkowski 10:6 sek., 2) Chciuk, 3) Kołodziej. — Skok w wyż: 1) Sadłowski 1.48 m., 2) Kołodziej, 3) Kmytowicz. — Skok w dal: 1) Wałaszkiwicz 5.72 m., 2) Kołodziej 5.41 m., 3) Steckow

TURNIEJ TENISOWY CZARNYCH.

(CS). W tegorocznym turnieju Czarnych o puchary „Wieku Nowego“, zwycięstwo odniósł Drapała (Czarni), bijąc w finale Kołcza, zdobywcę pucharu w r. ubiegłym. — W finale pań zwyciężyła Bystrzanowska St. — Organizacja turnieju spoczywała w rękach p. L. Frankowskiego, który ze zadania swego wywiązał się bardzo umiejętnie. Sędzią głównym zawodów był pplk. Żon gołowicz. Wyniki ćwierćfinałów, półfinałów oraz finału są następujące: Bezenker (KT. 24)—Feldmann (KT. 24) 6:4, 3:6, 6:4, Górniak (Cz.)—Mej (P.) 6:4, 6:2, Drapała—Altscimeller (KT. 24) 6:1, 6:4, Chlipalski (P)—Lantner (KT. 24) 6:0, 6:0, v. o. Kolcz—Raczyński (P) 6:0, 6:0, v. o. Górniak—Chlipalski 1:6, 6:3, 8:6, Drapała—Górniak 6:4, 9:7, Kolcz I. (LTK)—Kolcz II. (P) 6:1, 6:4, Drapała—Kolcz II. 8:6, 6:1, 6:4. Finał pań: Bystrzanowska I. (P)—Bystrzanowska II. (P) 6:4, 3:6, 6:2.

ZAWODY STRZELECKIE HUFCÓW SZKOLNYCH.

W dniu wczorajszym odbyły się na strzelnicy na Kleparowie zawody strzeleckie hufców szkolnych P. W. 40 p. p. z terenu miasta Lwowa o wędrowną nagrodę (chorągiew) ufundowaną przez Miejski Komitet W. F. i P. W. Do zawodów stanęło 18 hufców szkolnych I. i II. stopnia wykszolenia (2 hufce poza konkursem). Ogólna ilość uczestników 1200 uczni. Organizacja zawodów spoczywała w rękach mjr. Baszniaka, komendanta Obw. Kom. P. W. Na zawodach obecni byli d-ca 40 pp. Giegel - Melechowicz, por. Szopiński kierownik Ośrodka P. W. DOK. VI., oraz przedstawiciele szkół średnich. Pierwsze miejsce zajęło VI. gimnazjum, które temsamem zdobyło chorągiew, 2) III. gimn., 3) I. gimn., 4) XI. gimn., 5) VII. gimn., 6) VIII. gimn., 7) V gimn., 8) seminarjum im. Wyspiańskiego, 9) XII. gimn., 10) seminarjum państw. naucz. Strzelanie odbyło się na odległość 100 m. do tarczy 10 pierścieniowej leżaco z wolnej ręki.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Rozmaitości.

+ Sensacyjne wynalazki przemysłu na wystawie w New Yorku. W New Yorku odbywa się obecnie wielka wystawa przemysłowa, na której zademonstrowano wiele bardzo cennych i oryginalnych wynalazków, tak z dziedziny przemysłu, jak i techniki nowożytniej. Miedzy innymi, wystawiono piec elektryczny do topienia metali, który jest w stanie nagrzać stal do wysokości 2500 stopni.

Widz może wejść do wnętrza pieca, nie uczuwając żadnego gorąca. Rozgrzanie następuje za pomocą prądu zmiennego.

W specjalnym przewodzie prad zmienia się 3000 razy w ciągu sekundy. Ta niesłychana szybkość zmiany prądu daje ciepło w przewodach.

Na przedmioty, które nie są połączone z przewodami upań nie działa. Wystarczyłoby jednak połączyć człowieka z przewodem, by żar zamienił go momentalnie w ...ciasto lotne.

Dalej na wystawie jest maleńki wózek elektryczny, który wprawiany jest w ruch na dyktando telefoniczne.

Wystarczy rozkaz telefoniczny, by wózek ruszył, lub stanął. Maszynie uruchamiania płytki nadzwyczaj czuła na wszelkie dźwięki. Dalszym cudem wystawy jest pewien metal, z którego zrobione przedmioty nie podlegają zabrudzeniu. Czy to talerz, czy szklanka, cokolwiekby w nie wlać lub należyć, nie przyjmują na swe ścianki nic z materii płynnych. Po użyciu przedmiot taki nie wymaga mycia. Ten metal wywołuje okrzyki zachwytu wśród praktycznych Amerykanek zwłaszcza. Co to za rozkosz — nie potrzebować myć naczyń kuchennych po obiedzie.

Dalej na wystawie produkują gaz, który niedożrzałe owoce i jarzynę doprowadza do stanu dojrzałego w ciągu dwóch godzin. I ten wynalazek debata wany jest z żywym zainteresowaniem. Prasa do sztucznego masła, węgiel płynny i nowe gatunki gazu oświetlającego dopełniają tej ciekawej wystawy.

+ Myślimy nocą. Cały szereg angielskich psychologów i psychiatrów studiowało ostatnio aktywność mózgu ludzkiego we śnie.

Doszli oni do charakterystycznych wniosków.

Okazuje się że ludzie którzy wiele pracują umysłowo za dnia, najlepiej myślą podczas snu.

W te pory mózgi ich pracują intensywnie nad logicznym rozwojem i wykończeniem tych wszystkich idei, które im zaimnowały się za dnia.

Z punktu widzenia tych wszystkich

badani, przeprowadzonych przez uczonych angielskich przyswowie tak znane w wielu krajach, że rano przynosi nowe nadzieje, że jest „madrzejszy od nocy, przybiera znaczenie o wiele głębsze, poważniejsze, niż przypuszczano.

Uczeni angielscy zarejestrowali cały szereg wypadków, gdy wynalazcy, pisarze, kompozytorzy, rzeźbiarze, artyści jednym słowem i ludzie myśli, budząc się rano, nagle znajdowali w swym mózgu rozwiązanie meczących ich przedtem problemów, nad którymi wiele czasu przetracowali napróżno.

Właściwie, najcharakterystyczniejszy dowód takiej nocnej pracy mózgu został zarejestrowany już bardzo dawno. Znany poeta angielski Samuel Coleridge tworzył we śnie cały swój poemat pt. „Kubla-chan”, który uważa się za jeden z najlepszych utworów literatury angielskiej.

Gdy Coleridge zbudził się, cały poemat miał gotów w myśli. Należało go tylko przenieść na papier.

Gdy zaczął pisać i doszedł już do połowy poematu, jakiś kuciec przyszedł doń z interesem i przerwał mu myśl. Poemat został niedokończony, gdyż poeta zajął się interesami, zapomniawszy resztę poematu, która wywierała mu z głowy.

==◎==

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

ZEGARKI precyzyjne nabrawia z gwarancją Dąbrowski - Rozwarowski Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Starego fasonu damskie zegarki przebraja na ręczne. 4811

GARNITUR młocarniany G. H. P. Hoherr-Schranz-Clayton Schuttlworth tania do sprzedania. Hulimka Młoców oo Belz. 491.

ELEKTROLUX zupełnie nowy z powodu słabego prądu na prowincji tania do sprzedania. Zgłoszenia Listopada 20 II. p. 4954

W JANOWIE willa z budynkiem gospodarczym, ogrodem owocowym i warzywnym i polem, w ładnym położeniu tania zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lwów, Potockiego Nr. 4 parter. 4846

NA WYJAZD Łózka składane, koce plety, kołdry, materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 5049

UZUTERJE, wyrobę ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów, plac Mariacki 5 3994

WOJNE POSADY
10 groszy za wyraz

INSPEKTORÓW i AGENTÓW we wszystkich miastach powiatowych woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego poszukuje za wysoką prowizją ew. stała pensja jedno z najpoważniejszych polskich Towarzystw Ubezpieczeń Zgłoszenia pod „Stalą dochód” do biura ogłoszeń „PARK” Lwów Akademicka 14. 4989

LEPSZEJ panny Niemki poszukuje się do 2-3 dzieci 7-10 lat i niemowlęcia, na wieś pod Lwów, zarządcy wyma. ene. Zgłoszenia Lwów, Listopada 20 II. p. 4995

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

LEŚNIK-ichtyolog byłby komisarz ochrony lasów poszukuje samodzielnej pracy w leśnictwie ewentualnie w połączeniu z administracją majątku. Zgłoszenia: „dla komisarza”, Lwów, Teatyńska 4. 4891

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

3 MIESZKANIA 1-2 pokojowe z kuchniami na ws. blisko Lwowa w ładnej okolicy do wynajęcia na lato po cenach umiarkowanych. Połączenie autobusu. ewent. meble. Zgłoszenia Listopada 20 II. p. 4993

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

Marwia — pełne morze najpiękniejsza plaża. Pensjonat Przyborzyny, Kuchnia smaczna Żądać prospektów: Lublin, Krakowskie Przedmieście 55. 4225

PENSJONAT „Gorgan” w Jaramczu słoneczne pokoje, wyborna kuchnia, tenis, kąpielnia. Ceny przystępne. Informacje: Głęboka 12, II. p. Krawczykowa. Od czerwca Zarząd pensjonatu „Gorgan” Jaramczu. 4991

MIKULICZYN 5 pokoi, kuchnia razem lub pojedynczo na lato do wynajęcia. Informacje: Antoni Filar Mikuliczyn 5046

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

NAUCZYCIELKA gry na fortepianie i śpiewu posiadająca języki wyjedzie na czas wakacji na lekcje na wieś. Zgłoszenia pisemne do administracji „Słowa polskiego” pod „Muzyka”. 4620

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 8 3991

DO TENNISA

Rakiety - Piłki - Obuwie i wszelkie inne przybory poleca we wielkim wyborze firma

SCOTT I PAWŁOWSKI
Lwów, plac Halicki 7.

Naprawę raket wykonujemy z dnia na dzień

Zamówienia z prowincji :: odwrotną pocztą. ::

„PICTURA” Zakłady malarsko-lakiernicze Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością przyjmuje i wykonuje zamówienia w zakresie malarsko-lakierniczym we Lwowie jakoteż i na prowincji. Adres Lwów, Urodecka 23. Tel. 48 78 (Dom katolicki) 4904

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Aulus” Dra Kupezyka, Kraków, Szujskiego 49 3

L. 3001

w Drohobyczu, dnia 23 maja 1929.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Drohobyczu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę instruktora rolniczego na powiat drohobycki.

Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończonych studiów rolniczych i odbytą praktyką. Posada do objęcia bezwzględnie, a płaca ustalona będzie wedle umowy. Podania o powyższą posadę wnoszą należy do Wydziału powiatowego w Drohobyczu w terminie do dnia 15 czerwca 1929

4900

Z Wydziału powiatowego.

Sekretarz Janicki.

Kierownik Tymczasowego Zarządu

Starosta: Porombański.

Konkurs.

Zarząd Pryw. Gimnazjum Żeńskiego z prawem publiczności imienia Marji Konopnickiej w Przemysłu ogłasza konkurs

na posadę kierownika Zakładu oraz posady nauczycielskie

do wszystkich przedmiotów nauczania na rok szkolny 1929/30. Reflektuje się na kandydatów z pełnymi kwalifikacjami lub egzaminem naukowym. — Warunki wedle umowy. 5050

Udokumentowane zgłoszenia należy przesyłać do dnia 15 czerwca br. — na ręce Anny Kleczęńskiej, właścicielki Zakładu w Przemysłu ul. Grodzka L. 3.

JAN KARCZEWSKI

67)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze się maskuje — powtarzała z westchnieniem pani Izabella i czekała nieuniknienie* małych nastąpić skandalicznych rewelacji.

Mimo tego trochę nie miłego nastroju, jaki od pewnego czasu w domu panował, wieczorna rozmowa pani Skrzypczakowej z synem miała przebieg jasny i pogodny. Musiał jej opowiedzieć wszystko, całą marszrutę, opisać swoich pomocników. Co jadł, gdzie spał, jak się urządzili Lipkowsy, co u nich słyszał, czy Irena zdrowa, czy dobrze wygląda itp.

Skrzypczak opowiadał i opowiadał bez końca, pijąc herbatę, z wielkiego kubka, jego kubka, w którym herbata podobno miała najlepiej smakować.

Z tym kubkiem z grubego i mocno brzydkiego fajansu była właściwie związana cała epopeja, kiedy jeszcze za szkolnych czasów zbił w ciągu jednego dnia przy stole dwie filiżanki. Ojciec powiedział wtedy, że ponieważ Antek nie umie pić z przyzwolonej fili-

żanki, będzie od tego czasu pił w kubku, grubym ordynarnym kubku.

Ambitny chłopak wziął bardzo do serca tę karę. I kiedy trochę później już, kiedy przy gościach podano mu jak wszystkim herbatę w filiżance, manifestacyjnie oświadczył, że najlepiej mu smakuje w kubku. Jedynie w kubku.

Naturalnie dostał żądany kubek.

W ciągu lat i lat pierwotna pedagogiczna geneza zatarła się w niepamięć, ale kubek został.

— Czy zapomniałaś — mówiła zawsze do służącej pani Skrzypczakowa, — że pan najlepiej lubi herbatę w kubku?

Skrzypczak potakiwał z uśmiechem. Kubek był ohrzydliwy, plyn stygł w grubych ściankach niemal w chwili nalewania, ale wzięła go już pod swoją przemożną opiekę tradycja, można pani, każąca nosić sędziom angielskim lwie peruki a zabraniająca Indusom spożywać mleka i masta.

Czy zdaje sobie dziś jeszcze ktokolwiek sprawę, że powiedzenie „kańczar”, jakim określamy potocznie naciągaczy, dotyczyło pierwotnie uczniów wielkiego filozofa królewieckie-

go, którzy głosząc ewangelję rzeczy samej w sobie, z tak brzydkim znaczeniem związały nazwisko swego mistrza.

I tak więc kubek karny został przez czas zamieniony na kubek honorowy.

Po skończonej pogawędce Skrzypczak rzucił się na łóżko w swoim pokoju. Droga, noc nieprzespana, rozmowa ze Zduńskim, przyjazd, Sadkiewicz a zwłaszcza Nelly, złotowłosa Nelly, zawirowali w ostatnich blaskach gasnącej świadomości.

Spał.

Spał snem twardym, nieustępliwym, snem człowieka który się zmęczył bardzo zdrowo i potężnie. Który zmienił w przeciągu kilkunastu godzin całkowicie horyzonty i to dotychczasowych swoich wrażeń i dobrowładza nawałt rozfalowaną myśl, wyobraźnię i nerwy do porządku.

Minęła już pewnie dziewiąta rano, gdy Weronika wtargnęła z oficjalnym stukiem i szelestem, niosąc śniadanie.

Na tacy obok zastawy czaił się świeży dziennik. Zapach kawy i pieczywa mile wypełniał nozdrza.

Skrzypczak niósł właśnie do ust gorącą kawę, gdy w przedpokoju za-

dźwięczał dzwonek telefonu.

— Antoś, dobieła!

Dzwoniła gospodyni profesora Sadkiewicza. Wzywała Skrzypczaka, by przyjechał natychmiast, gdyż starszy, nagle zachorował.

— Wezwijcie pogotowie — rzucił przez telefon — zaraz przyjeżdżam.

W parę minut zbiegał już ubrany po schodach, naturalnie na ulicy nie było taksówki; dopadłszy ją wreszcie, kazał jechać jak najprędzej.

Wchodząc na górę do mieszkania profesora, spotkał wychodzących już lekarza i sanitariuszy.

— Panie doktorze, jak się ma profesor? — zapytał zadyszany.

Doktor rozłożył bezradnie ręce gestem, mówiącym aż nadto wiele.

— Serce — proszę pana, — serce, gdy mnie wzywano, było już po wszystkim.

Skrzypczakowi zakotłowało się w głowie. Jaki, jakim prawem? Przecież wczoraj jeszcze żegnali się „do jutra”, nie, to być nie może.

Niestety, była to jednak najoczywistsza prawda. Z relacji gospodyni Skrzypczak odtworzył sobie jasno przebieg katastrofy.

(C. d. n.)